

Oczy świata zwrócone są dziś na Genewę

Oświadczenie prezydenta Eisenhowera

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press podaje, że w związku z rozpoczęciem konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw prezydent USA Eisenhower opublikował następujące oświadczenie:

Przed trzema miesiącami sekretarz stanu Dulles i ja spotkaliśmy się w Genewie z przywódcami Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Celem naszym jak powiedziałem na otwarciu konferencji — było „stworzenie nowego ducha umożliwiającego rozwiązanie w przyszłości problemów, za które ponosimy odpowiedzialność”.

Świat jest pełen nadziei, że konferencja ta istotnie stworzyła tego nowego ducha. Jednakże, jak oświadczył narodowi amerykańskiemu po powrocie, „decydująca próba” nastąpi wówczas, gdy ministrowie spraw zagranicznych zajmą się konkretnie, na podstawie wszystkich genewskich dyrektyw, problemami, za które nasze kraje ponoszą odpowiedzialność, a które — dopóki nie zostały rozwiązane — wywołują napięcie i groźbę.

27 października czterech ministrów spraw zagranicznych spotkali się w Genewie, aby wznowić prace przerwane przez nas w lipcu bieżącego roku. Będą oni szukali rozwiązań, które można znaleźć, o ile ten nowy duch rzeczywiście istnieje. Najważniejszym zagadnieniem jest zjednoczenie Niemiec w ramach bezpieczeństwa europejskiego.

W kwestiach tych sekretarz stanu Dulles i ja jesteśmy jednym głosem. Omawialiśmy je często i w ciągu ostatnich dwóch tygodni, dwukrotnie on i ja rozprawyliśmy wspólnie stanowiska krajów zachodnich i propozycje, które złożyła ona w Genewie. Propozycje te mają na celu przyczynienie się do tego, aby zapanować sprawiedliwy pokój, wzmożono się bezpieczeństwo, wzrosła pomyślność wszystkich ludzi. Będą one odzwierciedleniem prawdziwego ducha pojednania i zgody. Jeżeli Związek Radziecki odpowie w tym samym duchu — można będzie osiągnąć duże sukcesy. Osobiście żywię takie nadzieje i — jestem tego pewien — nadzieje takie żywi naród amerykański.

Wszyscy będziemy z uwagą śledzić wydarzenia w Genewie, albowiem będą one w dużym stopniu świadczące o tym, czy istotnie „duch Genewy” oznacza rzeczywistą zmianę i czy naprawdę doprowadzi on do postępu pokojowego, którego pragnie gorąco cały świat.

Oświadczenie ministra Molotowa

GENEWA (PAP). 26 października przybyli do Genewy na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow oraz członkowie delegacji radzieckiej: A. A. Gromyko, marszałek Związku Radzieckiego W. D. Sokolowski, S. A.

Winogradow, G. M. Puszkina i doradcy delegacji.

W. M. Molotow wygłosił na lotnisku przemówienie następującej treści:

— Jutro rozpoczyna się konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Jestem rad, że znów spotkam się w Genewie z moimi kolegami — ministrami spraw zagranicznych Anglii, Francji i USA.

Mamy do rozpatrzenia ważną sprawę. Zgodnie z zaleceniami szefów rządów, omówimy problem bezpieczeństwa w Europie i sprawę Niemiec, kwestię rozbrojenia oraz sprawę rozszerzenia kontaktów między Wschodem i Zachodem.

Po genewskiej konferencji szefów rządów często mówiono o duchu Genewy. Jest to zupełnie zrozumiałe. Działając w duchu Genewy — znaczy to przyczyniać się do zmniejszenia napięcia między narodowego, do utrwalenia pokoju.

Od uczestników konferencji oczekuje się, że dołożą wysiłków, aby znaleźć uzgodnione rozwiązanie spraw, które głęboko nurtują każdego, kto szczerze dąży do pokoju i kresu „zimnej wojny” i pragnie przyczynić się do ustanowienia wzajemnego zaufania w stosunkach między państwami.

Delegacja radziecka ze swojej strony zrobi wszystko, aby przyczynić się do osiągnięcia pozytywnych wyników konferencji, wyników spełniających pragnienia narodowe.

Witam serdecznie mieszkańców i władze Genewy jak również rząd Szwajcarii.

Odjazd do Genewy ministrów mocarstw zachodnich

PARYŻ (PAP). Sekretarz stanu USA Dulles, minister obrony Wilson oraz członkowie delegacji amerykańskiej na konferencję ministrów spraw zagranicznych odjeżdżają w środę samolotem wojskowym z Paryża do Genewy o godzinie 16.35. Wraz z delegacją amerykańską udaje się do Genewy ambasador USA w Moskwie Charles Bohlen.

Pół godziny przed odjazdem delegacji amerykańskiej wystartował z lotniska paryskiego samolot wiozący do Genewy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Harolda Macmillana.

Minister spraw zagranicznych Francji Antoine Pinay udał się do Genewy specjalnym pociągiem.

Wracają do kraju

Przez punkt repatriacyjny w Szczecinie przebiegała się coraz nowi ludzie, wracający po latach tułaczki do kraju. Reemigranci otoczeni są troskliwą opieką. Do obowiązków pracowników punktu repatriacyjnego należy m. in. umożliwienie wracającym rodakom objęcia odpowiedniej pracy.

Na zdjęciu: Edward Heinen, z zawodu krawiec, przyjechał do nieznanej ojczyzny, gdzie pragnie pracować i uczyć się. Pracę już znalazł — właśnie omawia warunki pracy z dyrektorem Wojewódzkiego Biura Projektów w Szczecinie inż. Stanisławem Bekerem.

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 256 (3531) CZWARTEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1955 R.

Cena 20 gr.

Wartami produkcyjnymi uczczą masy pracujące całego kraju XXXVIII rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

ŁÓDŹ (PAP). Podobnie jak w latach ubiegłych również w roku bieżącym witać Łódź wioślnikarzy zbliżającą się 38 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej czynem produkcyjnym i masowym zaciąganiem wart.

Jako pierwsi stanęli na wartach, podejmując jednocześnie zobowiązania przedzłaznicy, tkacze i wykańczalnicy dwóch największych łódzkich kombinatów bawełnianych ZPB im. Stalina i ZPB im. Marchewskiego.

M. in. tkaczka Bronisława Ochęcka z tkalni ZPB im. Marchewskiego zobowiązała się w czasie wart wytworzyć o

1 proc. więcej tkanin i gatunku niż dotychczas. Pozostali członkowie zespołu mistrza Pawła podejmują również zobowiązania w zależności od swych możliwości — jedniliściowe, inni postanawiają podnieść jakość. Łącznie zespół zwiększy w czasie pełnienia wart swą wydajność przynajmniej o 1 proc. i o tyleż podniesie wskaźnik

produkcji tkanin i gatunku. Podobne zobowiązania podejmują zespoły innych mistrzów tkackich, a za nimi przedzłaznicy, pracownicy wykańczalni i służb pomocniczych.

Dotychczas na wartach produkcyjnych na czesie 38 rocznicy Rewolucji Październikowej stanęło w ZPB im. Marchewskiego przeszło 600 tkaczy, przedzłazników i wykańczalni. Na ich bluzach, czerwonych kokardkach, a umieszczone na maszynach napisy mówią o tym, w jaki sposób każdy z nich w czasie pełnienia wart uczci rocznicę Rewolucji.

Warty zaciągnęli również włókniarze z ZPB im. Stalina.

LUBLIN (PAP). Pierwszym wśród załóg lubelskich zakładów pracy, w tym produkcyjnym uczczą XXXVIII rocznicę Wielkiej Rewolucji robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych im. Rewolucji 1905 r. Na uroczystej masówce, którą poprowadziły narady w brygadach, załoga wydziału odlewni postanowiła zaciągnąć warty produkcyjne.

Podczas ich trwania, wszystkie pracownice wydziału podniosą wydajność pracy, dzięki czemu nadrobią małą okresową opóźnienia produkcji odlewów i dać dodatkowo 10 ton odlewów do produkcji kieratów i młotarni.

W drodze do Genewy min. Molotow zatrzymał się w Berlinie i był przyjęty przez prezydenta Pieckę

BERLIN (PAP). 25 października bawiła w Berlinie delegacja radziecka z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowem na czele, udająca się do Genewy na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Na lotnisku przemówienie powitalne wygłosił premier Otto Grotewohl.

Krótkie przemówienie wygłosił W. M. Molotow. Powiedział on m. in.:

„Układ o stosunkach między naszymi państwami, zawarty niedawno, jest podstawą dalszego rozwoju braterskiej przyjaźni i współpracy narodów naszych krajów i przyczyni się do pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej.

Temu celowi sprzyja również normalizacja stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa — to główne zadanie wszystkich narodów Europy. Krocząc tą drogą, naród niemiecki osiągnie przywrócenie jednolitej Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

BERLIN (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął 25 bm. w swą rezydencję — Niederschoenhausen pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa.

Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji radzieckiej na genewską konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Ze strony NRD był obecny premier O. Grotewohl.

Dulles zamierza odwiedzić Jugosławię

NOWY JORK (PAP). Departament Stanu USA opublikował wiadomość, że sekretarz stanu Dulles korzystać z pobytu w Genewie podczas konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw ma zamiar udać się do Jugosławii, aby złożyć wizytę prezydentowi Tito.

Literaci francuscy w ZSRR

MOSKWA (PAP). Przybył tu na zaproszenie Związku Pisarzy Radzieckich członek Światowej Rady Pokoju wybitny pisarz francuski J. P. Sartre oraz intelektualista Simone de Beauvoir.

Premier Burmy U Nu w Moskwie



Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin wita ministra Burmy U Nu. Fot. — CAF

Chlubne wyniki dobrej pracy gdańskich portowców

Jak wykazały obliczenia, Zarząd Portu Gdańsk zrealizował zadania III kwartału według cen niezmienionych w 111,2 proc. Plan operacyjny wykonano również z nadwyżką w 120,1 proc.

W okresie 3 ubiegłych miesięcy portowcy gdańscy obsłużyli ok. 600 statków różnych bander, przy czym czas przeładunku w stosunku do dozwolonego skrócono o 47,5 proc.

Wynik ten dowodzi, że praca w naszych portach staje się coraz wydajniejsza, a to w dużej mierze dzięki szerokiej mechanizacji, obejmującej niemal wszystkie dziedziny przeładunku. Niewątpliwie wpływ ma tu również ofiarność i zapał załogi, o czym świadczą średnia wydajność uzyskana w ubiegłym kwartale przez najlepszych w zawodzie.

Np. robotnik z wydziału drobnowagowego Feliks Seroka osiągnął średnio 230 proc. normy dziennej. Inny robotnik z tego wydziału, Hieronim Skarżyński, ma wprowadzić wyższy procent wykonania normy, zasłużył jednak „tylko” na miano produkującego w zawodzie, a to dlatego, że spowodował przy pracy uszkodzenie ładunku. „Najlepszy w zawodzie” musi pracować bezawaryjnie.

Do takich należą m. in.: trymer z wydziału W. Andrzej Wiśniewski, wykonujący 190 proc. normy, Bernard Krauze, drzewiarz z wydziału III — 191 proc. oraz dźwigowy wydziału I Stanisław Grzyb — 245 proc.

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Akademia z okazji Dnia ONZ

WARSZAWA (PAP). W Domu Dziennikarza w Warszawie odbyła się akademicka z okazji Dnia ONZ, zorganizowana staraniem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ i Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Podczas akademii, której przewodniczył wiceprezes Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ, min. J. Sztachelski, red. Henryk Korotyński wygłosił referat nt. „Rola i zadania ONZ w walce o utrzymanie pokoju”.

Do takich należą m. in.: trymer z wydziału W. Andrzej Wiśniewski, wykonujący 190 proc. normy, Bernard Krauze, drzewiarz z wydziału III — 191 proc. oraz dźwigowy wydziału I Stanisław Grzyb — 245 proc.

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)

Przodujące miejsce wśród brygad portowych zajęła brygada 205 Józefa Peta z wydziału II, która pracując bezawaryjnie osiąga 230,3 proc. Na drugim miejscu jest brygada 303 Józefa Drankiewicza z wydziału III — 203 proc. normy, a dalej 109 brygada Zbigniewa Sumery z wydziału I, wyrabiająca 242 proc.

Tej ostatniej, niestety, nie udało się uniknąć uszkodzenia ładunku i chociaż ma najwyższy procent wykonania planu, znajduje się dopiero na trzecim miejscu. (elte)



CAF fot. Dąbrowsko

Rybacy gdyńscy wykonali 132 proc. zadań miesięcznych

Łowisko TU-4, 5 nadal obfituje w szprot. Średnia wydajność dzienna na kuter wynosiła tam około 2 ton. Rybacy indywidualni osiągnęli ostatnio na tym łowisku doskonałe wyniki połowowe. Np. załoga „Gdy 26” z szyprem Leonem Nadolskim z bazy gdyńskiej złowiła w ub. sobotę 22 bm. 3.837 kg ryb, w tym 3.695 kg szprot, a rybacy z „Gdy 61” z szyprem Janem Semmerlingiem — 2.697 kg, w tym 2.587 kg szprot. Piękny wynik uzyskali też załogi zespołu tukowgo: „Gdy 18” z szyprem Augustynem Pankem i „Gdy 56” z szyprem Władysławem Wójcikiem, które odловиły w tym dniu 6.238 kg ryb (z tego 6.038 kg szprot).

dzięki tym wspaniałym sukcesom rybaków indywidualnych baza w Gdyńi wykonywała do 23 bm. plan miesięczny w 132,3 proc. Należy podkreślić też osiągnięcia władz sławowskich rybaków indywidualnych, którzy do tego dnia zrealizowali zadania październikowe w 105 proc. Natomiast załogi Helu i Jastarni wykonywały zadania miesięczne tylko w 63 proc.

Rybaczy z tych dwóch baz łowią ostatnio na mało wydajnym łowisku ST-6, 7, gdzie uzyskują przeciętnie około 1 tony ryb dziennie na kuter. Wydaje się więc, że rybacy helscy i jastarniacy powinni przerzucić się na TU-4, 5, gdzie pojawiły się obecnie większe ławice szprot. Ponadto powinni ci zastanowić się nad tym, czy nie należałoby wypłynąć na połowy w nadchodzącą niedzielę, aby nadrobić zaległości planu.

M. In. dzięki połowom nie dzielnym gdyńscy rybacy wykonywali w tak wysokim procencie swój plan. Np. w ub. niedzielę 23 bm. wyszły w morze dwie jednostki z Gdyńi: załoga „Gdy 48” z szyprem Antonim Wittbrodtem, która złowiła tego dnia 3.782 kg i „Wła 20” z szyprem Stanisławem Obrzudem — 1.249 kg ryb. (cm)

Dar dzieci egipskich dla dzieci polskich

WARSZAWA (PAP). Minister kulej Egiptu Fathi Radwan, który niedawno był w wizycie w Polsce, przekazał charge d'affairesowi w Kairze, Włodzimierzowi Paszkowskiemu, zabawki — dar dzieci egipskich dla dzieci polskich, przebywających w prewatorium przeciwgruźliczym koło Poznania.

Satyra polityczna

Bońskie przygotowania do genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.



— Czy wystarczy waty, panie kanclerzu?

Genewy ciąg dalszy Co przyniosło sto dni

dzielących nas od konferencji »wielkiej czwórki« dla dzieła odprężenia w sytuacji międzynarodowej

Sto dni, dzielących nas od ostatniego spotkania „wielkiej czwórki” w Genewie, prawem kontrastu pokazało szczególnie wyraźnie, jak bardzo uciążliwa była zimna wojna, w której nazwy stron świata stały się symbolem podziału na dwa obozy. W te sto dni wśród ludzi w Moskwie, z NRF i NRD, wyeliminowane zostały wszystkie formalne i prawne względy, które wobec braku traktatu pokojowego utrudniały normalne stosunki obu państw niemieckich z resztą Europy i świata. Obie części Niemiec mogły na warunkach równości wziąć udział w systemie bezpieczeństwa europejskiego, zagadnienie zaś zjednoczenia jest sprawą, która musi być rozstrzygnięta między dwoma państwami niemieckimi, a więc przede wszystkim między samymi Niemcami.

„Duch Genewy” znalazł się też na ustach wszystkich polityków i nie schodził ze szpalt prasy światowej. Lecz w praktyce za słowami nie zawsze szły czyny. Dlatego w ciągu ostatnich miesięcy coraz wyraźniej można było zauważyć, że Związek Radziecki z jednej strony, a mocarstwa zachodnie z drugiej zgłaszały różnymi drogami zmierzanie do nowego spotkania genewskiego, przewidzianego dyrektywami szefów rządów.

ZSRR TOROWAŁ DROGĘ DO POROZUMIENIA

Związek Radziecki usiłował przeskoczyć, utrudniając porozumienie. Wymyślił, że na lipcowej konferencji genewskiej najważniejszą z nich okazała się sprawa Niemiec. Mocarstwa zachodnie żądały takiego jej rozwiązania, aby w efekcie całe zrębniki zwane Niemcy znalazły się w NATO. Nie trzeba uzasadniać, dlaczego Związek Radziecki nie mógł zgodzić się na takie rozwiązanie i dlaczego, byłoby ono nie do przyjęcia dla wschodnich sąsiadów Niemiec, z Polską na czele. Historia tłumaczy to dostatecznie jasno. Z uzgodnionej zaś w Genewie zasady, że istnieje bezpośredni związek między problemem bezpieczeństwa w Europie a problemem niemieckim, wypływa tylko jeden logiczny wniosek. Ten mianowicie, że naj

pierw należy rozwiązać problem bezpieczeństwa, a dopiero w oparciu o bezpieczeństwo szukać rozwiązania problemu niemieckiego. Odwrotne rozwiązanie byłoby stawianiem wozu przed koniem.

Właściwe ustawienie problemów stworzyłoby warunki zjednoczenia Niemiec. Po dwu wrześniowych konferencjach w Moskwie, z NRF i NRD, wyeliminowane zostały wszystkie formalne i prawne względy, które wobec braku traktatu pokojowego utrudniały normalne stosunki obu państw niemieckich z resztą Europy i świata. Obie części Niemiec mogły na warunkach równości wziąć udział w systemie bezpieczeństwa europejskiego, zagadnienie zaś zjednoczenia jest sprawą, która musi być rozstrzygnięta między dwoma państwami niemieckimi, a więc przede wszystkim między samymi Niemcami.

Prawda, że na mocarstwach ciąży nadal obowiązek dążenia do rozwiązania tego problemu. Ale czy mają one i czy mogą zmusić którąś część Niemiec do zjednoczenia się z drugą? Takie rozumowanie byłoby absurdem. Obowiązek mocarstw polega właśnie na tym, aby stworzyć podstawowe warunki do zjednoczenia Niemiec, czyli system bezpieczeństwa w Europie.

Obok wprowadzenia dwu kluczowych problemów europejskich na realną płaszczyznę, Związek Radziecki torował drogę do porozumienia w Genewie innymi jeszcze poczynieniami. W krótkości wymienimy redukcję sił zbrojnych i zwrocie Finlandii bazy wojskowej w Porkala — Udd — kroki, zbliżone z uzgodnionym przez szefów rządów postulatem rozbrojenia.

Przypomnijmy też ogromną ilość spotkań, wizyt i odwiedzin — co wprowadzało w życie dalszy postulat genewski, dotyczący rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem. Gdy do tego dodamy, że kraje demokracji ludowej ze swej strony także poczyniły kroki w kierunku redukcji sił zbrojnych i zaciśnięcia kontaktów, możemy powiedzieć, iż Wschód właściwą i zgodną całkowicie z „duchem Genewy” drogą zmierzał do obecnego spotkania genewskiego.

CO ZAWIERA „BAGAŻ” MOCARSTW ZACHODNICH

Tego zaś nie można powiedzieć o Zachodzie. Tam też mówiło się wiele o „duchu Genewy”, lecz nawet szersze brzmienie oświadczenia wybitnych osobistości bładły w obliczu polityki, którą faktycznie uprawiały rządy mocarstw zachodnich. Takie po suniecie, jak — aby użyć świeżych przykładów — wciągnięcie Iranu do systemu agresywnych bloków wojennych i uparte żądanie wzięcia całego Związku Radzieckiego do NATO, nie sprzyjały rozwojowi atmosfery genewskiej, lecz godziły w nią. Podobnie godziło w nią lansowanie pesymistycznych poglądów co do rezultatów spotkania ministrów.

Przyczyny zwalczania na Zachodzie „ducha Genewy” wyjaśnił w krótkich słowach nowojorski dziennik „World Telegram and Sun”, który pisał: „Czołowi przywódcy atlantyckiej niepokoją się coraz bardziej „duchem odprężenia” w sojuszu atlantyckim”. Te słowa, potwierdzone przez wiele innych komentarzy o tendencjach wyłomowych w NATO, od dłuższego czasu pokrywały się z faktami. Po sprawie Cypru i Algieru przyszła ostatnio sprawa Saary, o której londyński „Times” pisał, że „odrzućcie statutu jest

dowodem fiaska pewnej polityki oraz zapowiedzią trudności i atmosfery napięcia

Wyrok w procesie szperegów amerykańskich

WARSZAWA (PAP). 25 bm. w dalszym ciągu toczą się przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie procesy przeciwko 5 agentom amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Oberursel k. Frankfurtu nad Menem, zeznania świadków ujawniały szereg szczegółów dotyczących m. in. metod działania komórek wywiadu amerykańskiego.

Jak wynika z przewodu sądowego do uchodźców przebywających na terenie Niemiec zachodziła niemal żadne wiadomości z obozów. Mają oni dostęp wyłącznie do źródeł niemieckich, a do Polski Ludowej gazety emigracyjne, wysłuchanie, posłaniek organizowanych przez księży i oficerów z kompanii wartowniczych oraz audycji radia „Wolna Europa” czy „Głos Ameryki”.

Przed sądem zeznawał m. in. świadek Józef Stulcer, który niedawno legalnie powrócił do kraju z Niemiec zach. Przebywał on tam przez pewien czas w obozie Vorka, gdzie zetknął się z oskarżonymi.

Opowiadał on o trudnościach stwarzanych tym, którzy pragną za pośrednictwem polskiej placówki dyplomatycznej w Berlinie wschodnim powrócić do kraju. Człowiek taki — a tak było również i ze Stulcerem — jest szukanym przez policję zachodnią, przez administrację obozową i przez służby bezpieczeństwa. Świadek przyznaje, że pomimo tych trudności uczciwy człowiek, który nie zgadza się na szpiegowską robotę przeciwko swemu krajowi, może znaleźć drogę do wrota do ojczyzny.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, sędzią przysięgłym wyrokował kpt. Józef Chomętowski. Stwierdził on, że wyniki przewodu sądowego potwierdziły niebicie winę oskarżonych, którzy godząc się na współpracę szpiegowską z amerykańskim ośrodkiem wywiadowczym w Oberursel zdradzili ojczyznę.

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący: osk. Edwarda Agackiego na karę 13 lat więzienia, osk. Józefa Romańskiego na 10 lat więzienia, osk. Mariana Kozłowiego na karę 7 lat więzienia oraz osk. Adama Zająca i Rybickiego na kary po 6 lat więzienia.

MCZ odpowiada na krytykę prasową w sprawie limitów materiałowych

Wprowadzenie norm zaopatrzenia rybaków indywidualnych było rzeczą konieczną

W odpowiedzi na artykuł pt. „Nawet w limitach materiałowych bledów należy unikać”, który ukazał się w Wasi piśmie nr 223 z dn. 19. 9. br. — pozwalam sobie przedstawić stanowisko Dyrekcji Morskiej Centrali Zaopatrzenia w tej sprawie:

W pierwszym kwartale br. Morska Centrala Zaopatrzenia wprowadziła w życie limity sprzedaży na podstawie wyprzet rybacki, jakim są sieci, przęda, liny roślinne, herkuless i stalowe, pływaki korkowe i płočno zagłowe dla rybaków indywidualnych. Limity te zostały ustalone dla każdej poszczególnej jednostki kutrowej i łodziowej, należącej do rybołówstwa indywidualnego.

Przy określaniu wysokości limitu w poszczególnych asortymentach sprzętu brano pod uwagę kształtowanie się zakupów każdego z rybaków indywidualnych w ciągu 3 ubiegłych lat, korygując te dane wielkością wykonanych planów połowowych, wielkością jednostki połowowej, jak również uwzględniając opinię rybaków, reprezentowaną przez przedstawicieli zrzeszenia, zapraszanych do konsultacji w trakcie wyliczenia limitów.

W ten sposób limity miały uwzględnić indywidualne warunki zaopatrzenia dla około 350 jednostek połowowych. Bardzo pracochłonna praca, jaką było ustalenie limitów, podjęło w celu wzmocnienia zasady planowego zaopatrzenia rybołówstwa indywidualnego oraz wykluczenia spekulacji artykułami, a co za tym

w obozie zachodnio - europejskim”.

Do tych rysów i cieni w strukturze NATO dołączają się jeszcze różnice poglądów między trzema mocarstwami zachodnimi w sprawach, które stanowią temat konferencji ministrów w Genewie. O różnicach tych wspomina prasa zachodnia, mimo, że oficjalnie mówi się o „wspólnej strategii”. Trudno przewidzieć, jak dalece różnice te ujawnią się w toku rokowań, lecz choćby wspomniiane przez „Times” napięcie po plebiscycie w Saarze nie może nie odbić się na podejściu Francji do spraw jej własnego bezpieczeństwa od strony Renu. Również znamienne jest, że ten sam „Times” wypowiedział się za zawarciem wizorycznego paktu bezpieczeństwa przed zjednoczeniem Niemiec, a więc inaczej, niż to przewidują „wspólna strategia”, podobno ustalona na naradzie ministrów USA, W. Brytanii i Francji w Paryżu.

Rokowania ministrów spraw zagranicznych w Genewie nie będą łatwe, chociaż Związek Radziecki utrwalał swą politykę drogą do pozytywnych rezultatów. „Porozumienie, nawet najskromniejsze, jeśli tylko jest osiągalne — powinno być osiągnięte. Umożliwi to dalsze posłpę”. Słowa te wyjęte są z apelu Światowej Rady Pokoju, uchwalonego 13 października br. w Wiedniu. Wyrażają one to, czego żyćzy sobie światowa opinia publiczna.

Przed konferencją szefów rządów na Zachodzie panował celowo szerzony pesymizm, a jednak „wielka czwórka” osiągnęła wiele dla poprawy wzajemnych stosunków. Obecna konferencja ministrów, nad którą dzięki „duchowi Genewy” nie ciąży już nastroje groźby nieuniknionej wojny i która odbywa się w atmosferze większej ufności na świecie, powinna postawić dalszy krok naprzód. Kroki ku trwałemu pokłowi mogą być powolne, byle były pewne. Józef Giebułtowiec

Dalekopisem z Genewy

Ku przestrodze nowym »Napoleonom«

ROZPOCZYNAJĄC się we czwartek konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych postawiła niektóre pisma burzący na w kłopotliwej sytuacji. Z jednej strony przekonali się one, że atakowanie „ducha genewskiego” i występowanie przeciw odprężeniu międzynarodowemu sprzeczne jest z pragnieniami ich czytelników. Z drugiej jednak strony — zarysowujące się możliwości zlagodzenia napięcia kolidują z dotychczasową polityką wydawców tych pism — rycerzy „zimnej wojny”.

Cóż zrobić w tej sytuacji? Niektórzy redaktorzy burzących tygodników uznali, że najlepszym wyjściem będzie milczenie. Na „luku” milczenia nie może sobie jednak pozwolić burzący na prasa codzienna. Tu pełno informacji o separatystycznych naradach zachodnich ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Inaczej te komentowane są i „uzupełniane” na liczne sposoby przez gromadzących się już w coraz bardziej okazałych liczbach dziennikarzy w genewskim Domu Prasy. Dotychczas one wszystkich projektów, jakoby uzgodnionych w Paryżu, które mają być przedłożone radzieckiej delegacji w Genewie.

OFICJALNY tekst tych projektów, jak dotychczas, nie został ogłoszony, a publikowane we wtorek wersje różnią się dość istotnie. Tak więc np. streszczenie, po dane przez genewskie gazety za agencją francuską AFP nie jest nawet podobne do informacji, przyniesionych tegoż dnia przez „New York Herald Tribune” w paryskim wydaniu.

Wśród tych krzyżujących się i częstokroć sprzecznych informacji dwie rzeczy wydają się pewne: Po pierwsze, mocarstwa zachodnie nadal zamierzają w dalszym ciągu uzależnić bezpieczeństwo Europy od zjednoczenia Niemiec i to na warunkach zachodnich, czyli poprzez

włączenie NRD do Niemiec zachodnich.

Po drugie, wielu komentatorów zachodnich uważa prawdopodobnie — pomimo dotychczasowych doświadczeń — że dalsze rokowania ze Związkiem Radzieckim prowadzone być mogą z osławionej „pozycji siły”. Nie używają oni tego skompromitowanego terminu, ale ich sformułowania pokazują, że nie wyrzekli się marzeń o narzuceniu czełkowi Związkowi Radzieckiemu.

ZACHEŃCONY przez prasę genewską poszedłem o bejrzeć, jako „jeden z najlepszych w sezonie”, nowy film francuski Sachy Guity pt. „Napoleon”. Film jest po prostu kiepski i w niczym nie przypomina pamiętnych sprzed wojny pełnych francuskiego dowcipu obrazów tego reżysera.

Gloryfikując Napoleona Sacha Guity pominął zupełnie jego porażkę w Rosji. W dwu godzinny film znalazło się zaledwie kilkanaście sekund na wspomnienie o wyprawie moskiewskiej, a jako zwycięzców Napoleona Guity pokazuje tylko Anglię i Prusy.

W kiepskim filmie można, oczywiście, sfałszować historię. Nie ulega ona przez to zmianie. I nie ulega zmianie fakt historyczny, że Napoleon chciał mieć to, co byśmy dziś nazwali „pozycją siły”, i że skończyło się to smutnie.

Toteż myślę, że zebrany w Genewie zwolennikom polityki z „pozycji siły” dobrze zrobi, jeśli obejrzą film o Napoleonie i przypomną sobie jego losy.

Grzegorz Jaszuński

Projekt ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli

WARSZAWA (PAP). Jak donosiłamy, w ostatnim dniu obrad V Krajowego Zjazdu Delegatów ZZNP przemówienie wygłosił minister oświaty Witold Jaroński. Oświadczył on m. in.:

W celu stworzenia lepszych warunków pracy dla nauczycieli opracowaliśmy projekt nowej ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli, która ma zastąpić starszą, niesłużącą już ustawę z roku 1926. Podstawowym założeniem projektu jest jednolite unormowanie zagadnienia stosunku pracy dla wszystkich nauczycieli, niezależnie od tego, w którym resorcie są zatrudnieni. Zapobiegnie to nieuzasadnionemu różnicowaniu nauczycieli i przyczyni się niewątpliwie do ustabilizowania kadry nauczycielskiej.

Projektowana ustawa m. in. znosi: istniejący obecnie podział nauczycieli na mianowanych i kontraktowych oraz na stałych i tymczasowych, tajemność opinii oraz możliwość przenoszenia nauczycieli z jednej miejscowości do innej bez zgody nauczyciela.

Niezależnie od tego, projekt wprowadza przepisy nieznane ustawie z 1926 r., a dotyczące: poprawy warunków materialnych nauczycieli, tytułu honorowego i medalu, uprawnień Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w zakresie stosunków służbowych nauczycieli.

W uznaniu roli nauczyciela w dziele socjalistycznego wychowania oraz w pracy społecznej — projekt ustanawia odznakę honorową „Zasłużony Nauczyciel”, medal „Komisji Edukacji Narodowej” oraz „Dzień Nauczyciela”.

Projekt ustawy jest wyrazem dążenia do polepszenia pracy szkoły i zwiększenia siły jej oddziaływania na młodzież i na środowisko przez polepszenie warunków pracy nauczyciela i podniesienie jego pozycji, jako wychowawcy młodego pokolenia oraz roli szkoły w społeczeństwie.

Krzysztof Kruszyński
dyrektor
Morskiej Centrali
Zaopatrzenia

Wilno — Mińsk — Moskwa w oczach dziennikarza

W ramach czwartkowych imprez organizowanych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Klubie SDP w Gdańsku przy Targu Drzewnym 317, dnia 27 bm. red. OGRODNIK opowie o swoich wrażeniach z podróży po ZSRR. Zarząd Oddziału SDP uprzejmie zaprasza na tę imprezę wszystkich kolegów ze środowisk twórczych Wybrzeża.

W następnym czwartku odbędzie się spotkanie dziennikarzy i zainteresowanych kolegów ze środowisk twórczych z zespołem teatralnym „BIM-BOM”. WIECZÓR PIESNI I POEZJI MURZYŃSKIEJ zaplanowany został na jeden z następnych czwartków w listopadzie br.

Spotkania mieszkańców Sopotu z działaczami FN

Sopocki Miejski Komitet Frontu Narodowego zaprasza mieszkańców Sopotu na spotkania z działaczami Frontu Narodowego. Spotkania te odbędą się w następujących punktach miasta:

27 bm. o godz. 18 w świetlicy PKP (dworzec) — prelegent Woj. Kom. Fr. Nar. ob. Smiejan, w świetlicy Technikum Handlowego, ul. Kościuszki 18 — prelegent zast. przew. MKFN w Sopocie Karasinski, w świetlicy bloku Nr 15, ul. Stalina 664 — prelegent MKFN, dyr. Zakł. Rybnych — Syrek.

28 bm. o godz. 18 w sali szkoły 11-letniej, ul. Książąt Pomorskich — prelegent KM PZPR dyr. Grand Hotelu Cenciewicz, w świetlicy strażnicy pożarnej, ul. Czerwonej Armii 105 — prelegent MKFN, naucz. Technikum Handlowego Grzegorzewska.

Tematem spotkań będą sprawy bieżące jak najbliższe interesy mieszkańców Sopotu będące problem „Sprawa Niemiec a interesy Polski i Europy”.

CO GDZIE? I KIEDY?

TEATR
GDAŃSK — Wrzeszcz — Młodz. Dom Kultury, ul. Wajdeloty — „Kłopot z mężczyzną” — godzina 19.30. Sala Ogrodka Jordanańskiego, ul. Barbary 3 — „Baśń o 7 czarodziejach” — godzina 19.30. Lalek — siedziba „Baśń o 7 czarodziejach” — godzina 19.30.

GYDYNIA — Dramatyczny — „Maturzyści” — g. 19. Sopot — Kameralny — „Współwinni” — g. 19.

KINA
wg inform. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku
GDAŃSK — „Leningrad” — „Biekitny krzyż” od 1. 7 — g. 15, 18 i 20. „Kameralka” — „A po sobocie jest niedziela” od 1. 14 — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

WRZESZCZ — „Bałka” — „Baterie września” od 1. 14 — g. 15, 18 i 20. „ZMP-owie” — „Liliom” od 1. 16 — g. 15.30, 17.45 i 20. NOWY PORT — „Mała” — „Noc w Wenecji” od 1. 14 — godz. 15 i 20. OLIVA — „Delin” — „Porozumienie tygrów” od 1. 7 — g. 15, 18 i 20.

GYDYNIA — „Warszawa” — „Skąd my się znamy” od 1. 12 — g. 15, 18 i 20. „Atlantyk” — „Konwój dr. M.” od 1. 14 — g. 15, 18 i 20. „Gopla” — „Miłose kobiety” od 1. 18 — g. 15, 18 i 20. CHYLONIA — „Promień” — „Wzburzyły się morze” I ser. od 1. 12 — g. 17 i 19. ORLOWO — „Neptun” — „Fort Europa” od 1. 14 — g. 18 i 20. OBŁUZE — „Zwłazkowie” — „Ciemna rzeka” od 1. 18 — g. 19.30.

KINA — „Aurora” — „Lut szczytów” od 1. 12 — g. 20. Sopot — „Bałtyk” — „Piekno nocy” od 1. 18 — g. 15.30, 17.30, 19.30 z występami artystycznymi. „Polonia” — „Polawiacze krabów” od 1. 16 — g. 18 i 20.

Muzea
Muzeum Marynarki Wojennej, Gdynia — Bursz Szwedzi — godz. 2 w piątek i sobotę — godz. 10-15, w niedzielę od 10-17.

WYSTAWY
Wystawa Przeciwbokolowa PKK — Hotel Robotniczy Nr 3 ul. Długa 75-78.

Sopot — Pawilon przy molo — wystawa prac Kazimierza Strankiewicza — godz. 9-17.

DZURY APTEK
od dn. 22. 10. do 28. 10. 1955 r. GDAŃSK — Apteke Nr 52, ul. Długa 54/56. WRZESZCZ — Apteke Nr 5, ul. Grunwaldzka 26. NOWY PORT — Apteke Nr 4, ul. Olwiska 83/4 — staly dzur nocny. OLIVA — Apteke Nr 17, ul. Kaprow 4. Sopot — Apteke Nr 15, ul. Robotniczego 21. GYDYNIA — Apteke Nr 11, Skwer Kościuszki 22. ORLOWO — Apteke 20, ul. Boh. Stalingradu 63 — staly dzur nocny. OBŁUZE — Apteke Nr 63, ul. Bednarska 11 — staly dzur nocny.

Ostry dzur w zakresie chirurgii pełni 11. Klinika Chirurgiczna Akademii Medycznej w Gdańsku.

Rozmawiamy z laureatami nagród państwowych

Nowe sukcesy walki z siłami przyrody

Profesor Szpor poznał i ujarzmił pioruny

Mijając rozbudowany budynek byłej łożnicy masońskiej we Wrzeszczu, słyszymy niejednokrotnie dźwięki do złudzenia przypominające grzmoty piorunów. Zdziwienie nasze jest tym większe, kiedy to pełna grozy odgłosy powtarzają się w porze wyciszenia nieprzewidywalnej dla burzy. Dla przykładu, choćby w lipcowe pogodnie, piękne popołudnie.

Rozwiązanie tej tajemniczej zagadki nie nastąpiło zbyt trudności, kiedy wkroczyliśmy do wnętrza budynku. Mieści się tam katedra wysokich napięć i przyrządów rozdzielczych Politechniki Gdańskiej, a jej kierownikiem, laureatem tegorocznej nagrody I stopnia, jest bardzo miły „władca piorunów” profesor Stanisław Szpor.

Corocznie wiele osób pada ofiarą wyładowań atmosferycznych i, co gorsza, ich niszczycielskiemu działaniu często pomaga sam człowiek. Nie do rzadkości należą wypadki, że porażona piorunem osoba zakopuje się w ziemi lub polewa zsiadłym mlekiem, co w efekcie jest przyczyną niemal zawsze śmierci ofiary. Ileż razy złościmy, że zgasło światło,



Na zdjęciu: prof. Stanisław Szpor (pierwszy z lewej) w asyście mgr Jana Samuły i aspiranta Władysława Kaźmiera — omawiają wyniki przeprowadzonych badań udarowych, które odzwierciedlają w sposób sztuczny zaskoczenia piorunowe.

Fot. J. Ferster

W toku rozmowy okazuje się, że prof. Szpor rzeczywiście wytwarza pioruny, oczywiście sztucznie, by drogą znużonych badań naukowych uścislić i ograniczyć do minimum niszczycielskie skutki wyładowań elektrycznych, występujących w przyrodzie.

Praca prof. Szpory, poświęcona walce z siłami przyrody, jest niezmierznie ciekawa i warta o niej coś nie powiedzieć. Wybitny naukowiec chętnie dzieli się z nami swoimi osiągnięciami, które stanowią główny przedmiot jego wysiłków.

PIORUNOM POMAGA CZŁOWIEK

— Do prac nad badaniem piorunów skłonił mnie — opowiada prof. Szpor — ich

a jeszcze bardziej złościli inżynierowie, dyżurujący w elektrowni. Nie ich to wina. Winowajcą jest piorun, niszczący kosztowne instalacje elektryczne, powodujący przerwy w dostawach prądu.

I jeszcze jedno. Zagadnienie zarazem śmieszne i smutne. Pioruny w wielu wypadkach są wrogami upowszechnienia kultury. Oto przykład. We wsi w woj. łódzkim grom uderzył w nowowytbudowaną sieć radiofonijna, powodując porażenie kilku osób. Skutek? Niechęć do radiofonizacji w całej okolicy. Nie zapominamy również o ujemnym oddziaływaniu psychicznym wyładowań atmosferycznych na ludzi, (kwiących jeszcze w zabobonach).

Moja praca jest nabytą prostą. Staram się wobec

tych niszczycielskich skutków wskazać środki zapobiegawcze, do których doszedłem poznając dokładnie procesy wyładowań atmosferycznych.

DROGA DO CELU

Pracę nad zagadnieniem wyładowań atmosferycznych prof. Szpor rozpoczął już w okresie przedwojennym. Jako starszy asystent katedry wysokich napięć Politechniki Warszawskiej. Od 1934 r. pracuje w przemysłowej produkcji urządzeń odgromnikowych i mierniczych. Wyprodukowane przed wojną pierwsze aparaty rentgenowskie są również owocem jego pracy. Będąc w czasie ostatniej wojny w obozie jenieckim prowadził wykłady, budując wirujący aparat telegraficzny i wiele innych.

Lata powojenne, to dla prof. Szpory okres szczególnie intensywnych prac dydaktycznych oraz kontynuacji pracy naukowej, poświęconej zabezpieczeniu instalacji elektrycznej przed piorunami. Rezultaty zmagania z siłami przyrody dały wspaniałe wyniki. Skonstruowane przez prof. Szporu urządzenia ograniczyły poważnie niszczycielskie działania piorunów niemal we wszystkich dziedzinach naszej codziennej pracy.

Doceniając wysiłki osiągnięć prof. Szpory Komisja Nagród Państwowych przyznała wybitnemu uczonemu Nagrodę Państwową I stopnia.

Opuszczając pracownię, zegnaliśmy pomruk pioruna, wywołanego sztucznie przez generator udarowy o mocy 1200 KW. Ale już teraz nie wywarło to na nas uczucia strachu. Dzięki badaniom prof. Szpory niegdyś grozą przez mój głaz pomruk burzy został poznany i ujarzmiiony przez człowieka.

(D. P.)

Studencki „Bim-Bom”

Jutro, tj. 28 bm. o godz. 19.30 w Państw. Teatrze Lalek wystąpi w programie festiwalowym studencki teatr satyryczny „Bim-Bom”.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że zapowiadanie na dzień 31. 10. (poniedziałek) przedstawienie z przyczyn technicznych odwołano. Przedprzedaż biletów w kasie „Orbis” we Wrzeszczu oraz w KU. ZSP przy Politechnice Gdańskiej (ul. Siedlicka 4, tel. 413-13).

ekspedycje marynarki wojennej nie odmiennie przywozi na najeść salwy na schodach oddekin — „Pancerniku Potlomek” — a jednak wszystko razem wzięte jest jakies inne.

I o ile polskie „Godziny nadziei” miało nazwę, można filmem robionym na „włoską modłę”, o tyle „Polawiacze krabów” nie wytrzymują żadnego porównania. Są filmem w stylu, którego jeszcze nie znamy. Różnym od innych, w odmienności gry aktorów, trudnym do określenia, a przecież wyuczulanej; w braku jakichkolwiek metafor wizualnych; w śmiałości, ba — nieledwie makabryczności ujęć, w mistrzowskiej, zapiętej na „ostatni guzik” reżyserii.

Wysokiej klasy dramaturgia święci tu sukcesy chyba największe. Rozwój wątków narasta z niezachowaną kunsztem, bezlitośnie podnosząc temperaturę widowiska. I kiedy już dorosły, opanowany widz zaskaka zębami i ostatkiem siły trzyma się w ryżach, kiedy akcja dochodzi do kulminacyjnego punktu znaczenia się nałoga — wybuch bunt.

I znowu jest on inny niż oczekiwaliśmy. Inny nie w szych celach, czy klasowych przesłankach, ale w wykonaniu, w naiwności — powiedziałbym — prostocie ludzi oszukiwanych, w dziecięcych — nieledwie — skargach i motywacji.

Znowu zatem stajemy się ze specyfiką japońską nieznaną nam stylu kinematografii japońskiej. Składała się na nią, inna, różna nieco od naszego sposobu

Artyści plastycy wraz z „Desa” organizują wystawę — sprzedaż swoich prac

Dotychczasowe wysiłki, podejmowane w kierunku upowszechnienia plastyki współczesnej przez jej sprzedaż instytucjom, zakładom i przedsiębiorstwom w trójmieście i w województwie, nie dają pozytywnych rezultatów.

Przyczyna, powodująca ten stan rzeczy, jest obójny: stonunek do zagadnienia plastyki ze strony kierownictwa instytucji społecznych, które, urządzając nowe wnętrza swych lokali, bądź prowadząc świetlice, domy kultury, zakłady żywienia zbiorowego, hotele itp. lokale o charakterze publicznym, nie doceniają i lekceważą sprawy wykozystania prac naszych artystów — plastyków na ozdobię wnętrza.

Jednocześnie zachodzą wypadki, że do dekoracji wnętrz lokali publicznych używane są pozostałości pomniejszych remanentów, bądź kupowane od osób postronnych (nie plastyków), przedmioty o niskim poziomie artystycznym.

Celem zaktualizowania sprawy zakupów plastyki współczesnej do wnętrz publicznych, konieczny jest nadzór i opieka ze strony władz i czynników kulturalnych nad formą i jakością dekorowania tych wnętrz, co wywołia zapotrzebowanie społeczne na prace miejscowych artystów plastyków.

Cheąc częściowo przynajmniej uporządkować to zagadnienie, oraz umożliwić instytucjom, zakładom i przedsiębiorstwom zapoznanie się z materiałem, oferowanym na naszym terenie, w zakresie twórczości plastycznej — Związek Polskich Artystów Plastyków i Przedsiębiorstwo „Desa”, jako instytucje zainteresowane w sprzedaży tej twórczości — organizują wystawę — sprzedaż prac artystów plastyków Wybrzeża.

Konkretnym zadaniem wystawy będzie: zgromadzenie w jednym miejscu prac miejscowych plastyków, poznanie ich i zaferowanie po cenach przystępnych przede wszystkim przedmiotom instytucji, zakładów i przedsiębiorstw, zaproszenie na pokaz przedstawicieli raz zakładów, oraz kierowników wszystkich większych instytucji Wybrzeża i przekonanie ich o społecznej potrzebie korzystania z tej twórczości do dekoracji wnętrz szczególnie o charakterze publicznym.

MIGAWKI Wybrzeża

Postawa godna pochwały

W ub. wtorek w sklepie z artykułami cukierniczymi i monopolowymi (swoją drogą — skład takie zestawienie?) MHD nr 12 we Wrzeszczu (róg ul. Wajdeloty i Grażyny) stał od dłuższego czasu klient — pijany robotnik. Wreszcie podszedł do ekspedientki (nazwiska jej nieśmy, nie znamy, a szkoda) i zaczął pól litra wódki.

Ekspedientka grzecznie, ale stanowczo oznajmiła: — Powiedziałam panu, że wódki nie sprzedam, ma pan już dość.

Nie pomogły nalegania, próby „oszukania” sprzedawczyni (pijak prosił innych klientów, aby mu tę wódkę kupili) — ekspedientka odmówiła sprzedaży.

Pochwały godna postawa. Okazuje się, że można ukrocieć pijackie apetyty. Sprzedawczyni sklepu nr 12 dziękujemy, a naszym przedsiębiorstwom handlowym życzymy więcej takich pracowników.

E. H.

Kiedy...

Ponieważ sprawa nie ruszyła dalej, mimo wielu notatek w prasie codziennej Wybrzeża, piszemy krótko jeszcze raz. Chodzi o to, na kiedy wreszcie DOKP zaplanuje (oczywiście realnie) wybudowanie wiaty na peronie trakei elektrycznej w Orłowie. Części potrzebnych elementów leżących od lat powoli znikają, bo przedsiębiorstwo wykonujące na innych stacjach roboty „pożywa” je sobie.

W czasie słoty niestety, nie można skryć się w poczekalni, ponieważ znajduje się ona za daleko od peronu. Może jednak DOKP przypomni sobie, że w Orłowie mieszka wiele tysięcy mieszkańców, którzy czekają z niecierpliwością na budowę dachu.

H. G.

Od reki A jak jest naprawdę?

Nie był nigdy reklamowany, ba — nie posiadał nawet szyldu. Na ścianie nieotynkowanej kamieniczki w cichej uliczce Lektykarskiej w Gdańsku wisiała placka — transparent: „SPRZEDAŻ PRZECENIONYCH ARTYKUŁÓW POSEZONOWYCH WYBRAKOWANYCH”. Potrzebny był ten sklepik chociażby dlatego, że, niestety, brakowało jeszcze nie wyginiętych, a z terminowością do staw towarów różne bywało.

Alści dnia któregoś znowo brutalnie transparent, pozostawiając na murze śnieżną plackę i dwa podtrzymujące go drążki, a klientowi nosem stukając w zamknięte drzwi. Do dnia dzisiejszego nie wiadomo: czy trwa tam niekończący się remanent, czy nastąpiła przeprowadzka w nieznaną, czy może sklep zlikwidowano?

I widocznie nawet nie zaśniła w głowie MHD-owców myśl, że klientom należy się wiadomość, choćby mała karteczka na drzwiach, że: „placka została przeniesiona do...” lub „najbliższy podobny sklep znajduje się przy ul. ...” czy wreszcie „sklep zlikwidowano”. Bo to ostatnie jest najbardziej prawdopodobne.

Złośliwi twierdzą bowiem, że towary poddano jeszcze jednej przecenie i obecnie znaleźć je można w... „Galci” lub „Lukse”. Ale to są dane nieoficjalne, proszę dyrekcji MHD, A JAK JEST NA PRAWDĘ?

(z)

Wreszcie — trzecia, bardzo udana impreza: była nią międzyuczelniana zabawa studencka, zorganizowana z inicjatywy i przy współudziale Klubu Pracowników Kultury w sali przy ul. Gdanskskiej.

A może wreszcie studenci doczekają się własnego klubu, w którym by mogli organizować wszystkie swoje imprezy?

E. H.

Wczoraj bajek

Komisja kulturalno — oświatowa przy Cechu Rzemiosł Różnych w Gdyni urządza dziś, to znaczy w czwartek, o godz. 17 w świetlicy cechu w Gdyni przy ul. Migawki 12, „Wczoraj bajek” dla dzieci. Wstęp bezpłatny.

O tym warto wiedzieć

WAŻNE DLA REUMATOLOGÓW
Zarząd oddziału gdańskiego Polskiego Tow. Reumatologicznego zawiadamia, że kolejne posiedzenie naukowe odbędzie się w dniu 23 bm. (sobota) o godz. 11 w lokalu Wojewódzkiej Poradni Przeciwrzeumatycznej we Wrzeszczu (Debinki 7).

Na posiedzeniu dr Jadwiga Titz — Tosko mówi będzie o „Zastosowaniu antybiotyków w reumatologii”, a dr Lucja Golec — o „Wynikach leczenia ACTH w chorobach reumatycznych na materiale i kliniki chorób dziecięcych”.

ODCZYŃ W MUZEUM

W piątek 28 bm. o godz. 17 w sali oddziału Muzeum Pomorskiego w Gdańsku odbędzie się zebranie oddziału gdańskiego Polskiego Towarzystwa Archaologicznego, na którym m. in. Mironów Piotrak wygłosi odczyt pt. „Starożytna Olbia na tle kolonii przyczarnomorskich”.

Zbigniew Truszkiewicz

„Polawiacze krabów”

Srenariusz (wg powieści Takidzi Kobajasi) Satoru Jamamura; reżyseria Satoru Jamamura; zdjęcia Joshio Miyajima; muzyka Akira Ifukube

Film produkcji japońskiej 1953 r., odznaczony nagrodą na Festiwalu w Karłowicach za najlepszą scenografię. Obok aktorów filmowych grają: zespół teatralny Zeuszina Owizimi oraz zespół dziecięcego klubu amatorskiego.

Po wyjściu z kina widzowie milczeli. Jakoś z roztargnieniem ręce ich dopinały okrycia i rzadziej, po wolniej błyskały ogniki zapalanych papierosów. Ten nagły przeskok od tragicznych wydarzeń roku 1923 na dalekich wodach Kamczatki do zapomnianego, spektaklownego dziś wymagał czegoś więcej, niż odprężenia i oddechu: właśnie bodaj krótkiej chwili na uspokojenie rozdygotanych nerwów, na własne, spóźnione o kilka minut, ale świadome zamknięcie twarzą kłami nadmiaru głębokich wrażeń.

Milczenie miało więc w sobie coś z głębokiego podziwu, mówilo lepiej, niż słowa, o komunikatywności obrazu, o jego ogromnej sile oddziaływania; chcąc nie chcąc urastało zatem do niezdwuznacznej oceny gry aktorów i pracy realizatorów filmu.

W bieży roku widzieliśmy „Ciemną rzekę” i „Cenę strachu”. Zarówno w prywat-

nych rozmowach, jak i w oficjalnych krytykach powtarzano wtedy jeden i ten sam przymiotnik: „wstrząsające”. Nie jestem pewien, czy nie użyto go przedwcześnie. Bo jak określić obraz nieludzkich stosunków, panujących na pływających fabrykach konserw, ogłaczanych na filipinie „Polawiacze krabów”? Do czego porównać dokładne precyzyjne prowadzenie oka kamery za trupem, przeroszonym za burzę przez dźwięg okrętowy?

Kiedy przed kilku laty po raz pierwszy wyświetlano filmy japońskie na festiwalach międzynarodowych, krytycy całego świata wskazywali w nich pewne podobieństwo do znanego nam już szkoły neorealizmu włoskiego, znajdowali na ich wpływ wczesnych radzieckich filmów, które przeszły już do klasyki filmowej.

Tak bowiem, jak we włoskich filmach, próżno tu szukać bodaj jednego ładnego krajobrazu, piękna pejzażu morskiego, czy wesołego tonu muzyki. Jest ten sam kolorystyczny — szarych barw fotografii i niskie, przytłaczające wszystkie chmury i ta sama beznadziejność w oczach ludzi bez jutra. Scena maskary rybaków przez karna-

lary aktorów: prostsze środki wyrazu i odmienna kultura pokoleń i chyba również wyrażony cel realizatorów.

A jest nim oskarżenie. Bo „Polawiacze krabów” — to nie tylko wierna adaptacja książki Takidzi Kobajasi, który za swa rewolucyjna działalność zginął w cesarskim więzieniu. I nie tylko dokument sprzed lat trzydziestu — to także gorzkie wstrząsające w swój głębi protest przeciw metodom d o d z i s stosowanym przez japońskich przedsiębiorców w stosunku do rybaków i marynarzy.

Twórcy tego filmu, gromadząc w nim tyle okropności i cierpienia ludzkiego, dali nam więc coś więcej, niż zgodne z prawdą i na faktach oparte dzieło sztuki — stworzył nową pojęcie walki o godność człowieka, a więc również o postępi i sprawiedliwość.

O kinematografię japońską wiemy niewiele. Tylko raz, dwa razy do roku z racji międzynarodowych festiwalów, tygodników krajowe przynioszą skąpe wieści o nieznanym potęgze filmowej tego kraju. A przecież Japonia zajmuje trzecie — po USA i Indiach — miejsce w światowej produkcji filmowej. Obok ogromnego rynku wewnętrznego (ponad 6.000 kin) rozporządza również najtęższą w świecie siłą roboczą.

Sztuką filmową zawładnęło jednak 5 koncernów zjeunoczonych w jednym (należącym do amerykańskiego) monopolu, realizującym filmy bez żadnego znaczenia społecznego i poziomu artystycznego.

Dotepo po wojnie demokratyzm i reżyserzy, scenarzyści i aktorzy, widzący pa-

SMIAŁO i szczerze

Nie dotrzymano przyrzeczenia

Wiele boleć naszej dzielnicy było przedmiotem dyskusji przed wyborami na radnych do Dzielnicy Rady Narodowej Gdańsk - Portowa. Niestety, dotychczas nie



zrealizowano obietnicę usunięcia gnębiących Przeróbek kłopotów.

Pierwszą naszą troską jest, oczywiście, powszechna w Gdańsku plaga — brak oświetlenia ulicznego. Zarówno most Siennicki, jak i inne ulice Przeróbki ciemne są jak grobowiec. A po chodnikach naszych niezbyt miło jest chodzić, bo są dziurawe i bardzo brudne, wyspane czarnym miazem żużliwym.

Chodniki te, niestety, są jedynym miejscem zabaw na szczyt dzieci, które przychodzą do domów umorusane jak kominiarze po pracy i narażają matki swoje na dodatkowy wysiłek i koszt.



na fal 230 m

CZWARTEK — 27. 10. 1955 R.

6.45 — Gimnastyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Koncert ork. mandolinistów. 7.30 — Stan pogody. 7.40 — Wied. 7.45 — Aud. dla dzieci starszych. 8.00 — Koncert. 8.30 — Utwory skrzypcowe. 9.00 — Przerwa lok. 11.55 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wied. 12.10 — PRZEGŁĄD PRASY. 12.15 — Pleśń. 12.30 — Program dnia. 12.40 — Muzyka rozrywkowa. 13.00 — Utwory fortepianowe kompozytorów. 13.15 — Aud. dla wchoch. 13.45 — Aud. dla wchoch. 13.50 — Uwertura „Córka Rzeszy”. 14.00 — Wied. 14.05 — Informacje. 14.09 — Stan wód. 14.10 — Sylwne orkiestry. 14.15 — Piosenki. 14.20 — Utwory skrzypcowe. 14.25 — Pleśń żołnierska i ludowa. 14.30 — Koncert solistów — lok. 14.35 — Reportaż literacki — lok. 14.40 — Splewa „Mazowsze” i „Śląsk”. 14.45 — Aud. dla dzieci. 14.50 — Dziennik Wybrzeża — lok. 14.55 — Piosenka tygodnia — lok. 15.00 — Społ. tygodnia. 15.05 — Aud. dla młodzieży. 15.10 — Wied. 15.15 — Muzyka smf. 15.20 — Zagadka historyczna. 15.25 — R. Burns. 15.30 — Wiersze „temperamentu Klaviera”. 15.35 — Bach. 15.45 — Zagadki muzyczne. 15.50 — „Pleśń o Marku Prawym” — słuch. 21.30 — Dziennik. 21.50 — Dziennik rybacki — lok. 22.00 — Organowy sekret. 22.20 — Aud. literacka. 22.40 — Muzyka tan. 23.10 — Utwory K. M. Webera. 23.50 — OST. WIAD.

SPORT SPORT SPORT

Wynik Chromika stawia go na siódmym miejscu na świecie na dystansie 10 km

W trzecim ostatnim dniu XXXI lekkoatletycznych mistrzostw Polski niezwykle cenny rekord Polski ustanowił Chromik w biegu na 10 km uzyskując 29.23.0. Walcząc jedynie z czasem i prowadząc samotnie Chromik uzyskiwał na poszczególne okrążenia czasy od 69 sek. do 71 sek. Chromik zdublował nawet zawodników tej klasy co Oleśński i Szwarzgół. Na 3 km nowy rekordista uzyskał 8.56.5, a na 5 km — 14.52.6.

Rezultat Chromika jest siódmym wynikiem na świecie. Należy podkreślić, że Chromik biegł w czasie niesprzyjających warunków atmosferycznych (zimno i wiatr). Sprinter Foik udowodnił, że jest w tej chwili najlepszym krótkodystansowym biegaczem w kraju, wygrywając pewnie 200 m. Rut nie miał trudności ze zdobyciem mistrzowskiego tytułu w rzucie młotem, lecz nie przekroczył 60 m.

Bieg na 1.500 m nie dostarczył wiele emocji, ponieważ Lewandowski nie miał groźnych przeciwników.

W ogólnej punktacji mistrzostw zwyciężył CWKS — 646 pkt, przed AZS — 531 pkt, i Kolejarz — 419.5.

WYNIKI: Kobiety — kula: 1) Rusznówna (Gwardia) — 12.51, 2) Sobocińska (CWKS) — 12.51, 3) Piłgor (AZS) — 12.46.

800 m: 1) Pestkówna (Sparta) — 2.16,8, 2) Gaborówna (Włókniarz) — 2.17,5, 3) Walkiewicz (Kol.) — 2.19,0.

4x100 m: 1) AZS (Marciniszyn, Lerczakówna, Nowak, Kusinówna) — 48.7, 2) Sparta — 50.1, 3) Górnik — 50.7.

Piechobój: 1) Kusinówna (AZS) — 3880 pkt., 2) Gaborówna (Stal) — 3230 pkt., 3) Aleksanderek (Stal) — 2505 pkt.

MEZCZYŻNI — 200 m: 1) Foik (CWKS) — 21.9, 2) Baranowski (Gwardia) — 22.2, 3) Jarzembowski (CWKS) — 22.2.

Młot: 1) Rut (Kolejarz) — 59.75, 2) Niklas (CWKS) — 55.50, 3) Ciepiy (Budowlani) — 54.22.

Tyczka: 1) Janiszewski (Kolejarz) — 4.20, 2) Adamczyk (Gwardia) — 4.20, 3) Krzesiński (Sparta) — 4.40.

10 km: 1) Chromik (Górnik) — 29.23.0 (rekord Polski), 2) Oleśński (Górnik) — 30.55.8, 3) Szwarzgół (CWKS) — 30.57.0.

Chód na 30 km: 1) Hausleber (AZS) — 2.55.26, 2) Matysiak (CWKS) — 3.03.32, 3) Szyszka (AZS) — 3.06.08.

1.500 m: 1) Lewandowski (AZS) — 3.51.6, 2) Wesolowski (CWKS) — 3.54.8, 3) Kiełczewski (CWKS) — 3.55.2.

200 m: 1) Kotłowski (Start) — 24.4 (rekord Polski), 2) Plewa (Kolejarz) — 24.7, 3) Turek (CWKS) — 25.1 (rekord Polski juniorów).

10-ciołób: 1) Gmura (Gwardia) — 5364 pkt., 2) Pachol (AZS) — 5305 pkt., 3) Skupny (AZS) — 5105 pkt.

4x400 m: 1) CWKS — 42.8 (gość działy), 2) Kolejarz — 43.6, 3) AZS — 42.9, 4) Kolejarz — 43.6.

4x400 m: 1) Sparta — 3.17.9, 2) Puchowski, Hopler, Makomaski, Kasprzyski, 3) CWKS — 3.17.9, 3) AZS — 3.24.6.

Rekordzista Polski Adamczyk skakał wyjątkowo niepewnie i musiał oddać tytuł w ręce lepiej od niego w tym dniu dysponowanego Janiszewskiego. Obaj przebiegli 4,20 m. Slabo równie skakał Ważny.

Sztafeta CWKS 4x400 m miała w swym zespole takich biegaczy jak Mach, Proski, Brabanski i Swatowski. Musiała jednak ulec zespołowi Sparty, gdzie doskonale pobiegli Puchowski, Makomaski, a zwłaszcza Kasprzyski na ostatniej zmianie.

Sprinter Foik udowodnił, że jest w tej chwili najlepszym krótkodystansowym biegaczem w kraju, wygrywając pewnie 200 m. Rut nie miał trudności ze zdobyciem mistrzowskiego tytułu w rzucie młotem, lecz nie przekroczył 60 m.

Bieg na 1.500 m nie dostarczył wiele emocji, ponieważ Lewandowski nie miał groźnych przeciwników.

W ogólnej punktacji mistrzostw zwyciężył CWKS — 646 pkt, przed AZS — 531 pkt, i Kolejarz — 419.5.

WYNIKI: Kobiety — kula: 1) Rusznówna (Gwardia) — 12.51, 2) Sobocińska (CWKS) — 12.51, 3) Piłgor (AZS) — 12.46.

800 m: 1) Pestkówna (Sparta) — 2.16,8, 2) Gaborówna (Włókniarz) — 2.17,5, 3) Walkiewicz (Kol.) — 2.19,0.

4x100 m: 1) AZS (Marciniszyn, Lerczakówna, Nowak, Kusinówna) — 48.7, 2) Sparta — 50.1, 3) Górnik — 50.7.

Piechobój: 1) Kusinówna (AZS) — 3880 pkt., 2) Gaborówna (Stal) — 3230 pkt., 3) Aleksanderek (Stal) — 2505 pkt.

MEZCZYŻNI — 200 m: 1) Foik (CWKS) — 21.9, 2) Baranowski (Gwardia) — 22.2, 3) Jarzembowski (CWKS) — 22.2.

Młot: 1) Rut (Kolejarz) — 59.75, 2) Niklas (CWKS) — 55.50, 3) Ciepiy (Budowlani) — 54.22.

Tyczka: 1) Janiszewski (Kolejarz) — 4.20, 2) Adamczyk (Gwardia) — 4.20, 3) Krzesiński (Sparta) — 4.40.

10 km: 1) Chromik (Górnik) — 29.23.0 (rekord Polski), 2) Oleśński (Górnik) — 30.55.8, 3) Szwarzgół (CWKS) — 30.57.0.

Chód na 30 km: 1) Hausleber (AZS) — 2.55.26, 2) Matysiak (CWKS) — 3.03.32, 3) Szyszka (AZS) — 3.06.08.

1.500 m: 1) Lewandowski (AZS) — 3.51.6, 2) Wesolowski (CWKS) — 3.54.8, 3) Kiełczewski (CWKS) — 3.55.2.

200 m: 1) Kotłowski (Start) — 24.4 (rekord Polski), 2) Plewa (Kolejarz) — 24.7, 3) Turek (CWKS) — 25.1 (rekord Polski juniorów).

10-ciołób: 1) Gmura (Gwardia) — 5364 pkt., 2) Pachol (AZS) — 5305 pkt., 3) Skupny (AZS) — 5105 pkt.

4x400 m: 1) CWKS — 42.8 (gość działy), 2) Kolejarz — 43.6, 3) AZS — 42.9, 4) Kolejarz — 43.6.

4x400 m: 1) Sparta — 3.17.9, 2) Puchowski, Hopler, Makomaski, Kasprzyski, 3) CWKS — 3.17.9, 3) AZS — 3.24.6.

— 2.16,8, 2) Gaborówna (Włókniarz) — 2.17,5, 3) Walkiewicz (Kol.) — 2.19,0.

4x100 m: 1) AZS (Marciniszyn, Lerczakówna, Nowak, Kusinówna) — 48.7, 2) Sparta — 50.1, 3) Górnik — 50.7.

Piechobój: 1) Kusinówna (AZS) — 3880 pkt., 2) Gaborówna (Stal) — 3230 pkt., 3) Aleksanderek (Stal) — 2505 pkt.

MEZCZYŻNI — 200 m: 1) Foik (CWKS) — 21.9, 2) Baranowski (Gwardia) — 22.2, 3) Jarzembowski (CWKS) — 22.2.

Młot: 1) Rut (Kolejarz) — 59.75, 2) Niklas (CWKS) — 55.50, 3) Ciepiy (Budowlani) — 54.22.

Tyczka: 1) Janiszewski (Kolejarz) — 4.20, 2) Adamczyk (Gwardia) — 4.20, 3) Krzesiński (Sparta) — 4.40.

10 km: 1) Chromik (Górnik) — 29.23.0 (rekord Polski), 2) Oleśński (Górnik) — 30.55.8, 3) Szwarzgół (CWKS) — 30.57.0.

Chód na 30 km: 1) Hausleber (AZS) — 2.55.26, 2) Matysiak (CWKS) — 3.03.32, 3) Szyszka (AZS) — 3.06.08.

1.500 m: 1) Lewandowski (AZS) — 3.51.6, 2) Wesolowski (CWKS) — 3.54.8, 3) Kiełczewski (CWKS) — 3.55.2.

200 m: 1) Kotłowski (Start) — 24.4 (rekord Polski), 2) Plewa (Kolejarz) — 24.7, 3) Turek (CWKS) — 25.1 (rekord Polski juniorów).

10-ciołób: 1) Gmura (Gwardia) — 5364 pkt., 2) Pachol (AZS) — 5305 pkt., 3) Skupny (AZS) — 5105 pkt.

4x400 m: 1) CWKS — 42.8 (gość działy), 2) Kolejarz — 43.6, 3) AZS — 42.9, 4) Kolejarz — 43.6.

4x400 m: 1) Sparta — 3.17.9, 2) Puchowski, Hopler, Makomaski, Kasprzyski, 3) CWKS — 3.17.9, 3) AZS — 3.24.6.

Bez spodni

Lato zleciało, a za nim złota jesień — jak z biczem trzask. Ani się człowiek obejrzał, kiedy nałożył na karę sweter, poniżej — zaśnieżone od... zamulowane — spodnie, spodnie itp. cienie wykończonych garderoby.

To tak zawsze się robi, kiedy jest zimno, prawda — proszę sklepów tekstylii?

Bywały w historii naszego handlu upalne lata, które na wystawach ukazywały bogactwo barw i półkolezusków. Zimno — ukwiecone kretom i „młanówkami”, kiedy chłodził gorąco na murawie do kupna... tenisówek.

Tegoroczna jesień (zimą pewnie też) cechuje bogactwo męskich i damskich okryć w tzw. „netycznym asortymencie”. Jest tego tyle (i niektóre „takie”), że część z nich pewnie znajdzie się na... sprzedaży poremamentów.

Nie chciałem podzielić „obcym”, wobec czego dziecię nie ma spodni.

— Za krótkie? — komentował pewien ekspedient — po pierwszym deszczu, pod żelazkiem wyciągną się. Zresztą, spodnie powyżej kostek są modne. Spójrzmy po kibelach... — tu mianął z zachwytem.

„Dzika w oczach” latała dalej po sklepach wraz z tabunem innych poszukiwaczek ciepłych spodni. Na damach! Nie ma!

— Pani weźmie nr 50 i przerobi. Musi pani tylko...

Nie chcę! Nie przerobić! Chcę mieć spódnice nr 38, 39, 40, przysięgam na cennie, bo za pół roku dziecię i tak z nich wyrośnie.

I ja nie nie muszę, tylko sklepy muszą. Muszą myśleć głową i usławić siebie, że Herod znówu takiej wielkiej szkody w rodzaju męskim nam nie uczynił i chłopcy są nadal, a „nie muszą” obciążyć Centrali Odzieżowej zarzutem, że „ubrania chłopięcych w Centrali brak”, bo to jest nieprawda. Są, tylko trzeba je na czas zapotrzebować. Amen.

len

Uwaga, hokeiści Kolejarza!

Rada Okręgowa ZS Kolejarz zawiadamia, że w dniu 29 bm. (sobota) o godz. 16 w lokalu Rady Okręgowej, Gdańsk, ul. Gorkiego 2 (II piętro, wejście od strony apteki kolejowej) odbędzie się zebranie sekcji hokeja na lodzie.

Obecność członków obowiązkowa, a miłośnicy gry w hokeja na lodzie będą mile widziani.

Trudna sztuka

W czasie pobytu polskich artystów cyrkowych w Moskwie wielkim powodzeniem cieszyły się występy żonglera Aureli.

len

Akcja łączenia związkowych kół sportowych

W większości miast powiatowych naszego kraju istniały dotychczas po kilka związków kół sportowych. Koła te jednak nie wszędzie spełniały swą rolę umasowienia i podnoszenia poziomu sportu. Życie bowiem nie pozwalało, że istnienie jednego silnego koła daje lepsze rezultaty niż działalność kilku małych kół.

Rozdrobnienie kół sportowych utrudniało wykonanie zadań planowych, powodowało nieporozumienia wśród działaczy, zatargi o boiska i urządzenia sportowe. Aby położyć temu kres, Wydział Kultury Fizycznej CRZZ postanowił przeprowadzić akcję łączenia małych kół sportowych. Slabo pracujące koła winny łączyć się z kołami silnymi, mającymi perspektywę rozwoju i mocne oparcie o zakłady pracy.

Akcja objęta są tylko koła związkowych zrzeszeń sportowych, nie wolno więc łączyć kół związkowych z kołami innych pionów.

Inicjatywa CRZZ została powzięta na skutek wniosków terenowych działaczy sportowych. W wielu miastach jak np.: Świdnica, Krosno, Jasło domagano się połączenia kół związkowych już wcześniej. Dlatego też wiadomość o łączeniu kół stała się przyjęta w większości miast z dużym zadowoleniem. Jednak nie wszędzie. Tam gdzie istnieje między kołami niewłaściwie pojęta rywalizacja, gdzie miały miejsce antagonizmy — działacze i członkowie przeciwstawiają się temu. (Np. Sparta Mielec, Włókniarz — Luban, Sparta — Rzeszów).

Łączenie kół odbywa się na zasadzie dobrowolności. B.z. zgody członków i działaczy połączenie nie może nastąpić. Dlatego okres od 1 do 30 bież. miesiąca poświęcono na akcję wyjaśniającą sens reorganizacji.

Akcja łączenia małych kół sportowych zostanie ukończona w grudniu br.

Redakcja. Gdańsk

Tęże Drzewny 3/7. Telefon: Centrala 350-41, Sekretariat 355-60, Dz. Mielski 318-97, Smieszko i szczerze 345-17, Dział Sportowy 335-65, Redaktor naczelny 335-66, Pismo redakcyjne 335-66, Administracja: Gdańsk Tęże Drzewny 3/7, Dyrektor delegatury 335-55, Dział Finansowy 320-94, Centrala 350-41, Dział Ogłoszeń 335-60.

„CZYTELNIK”

Zamówienia i wplaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego” przyjmują listonosze — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. „Dziennik Bałtycki” można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism Druk. Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk

Zam. 3511—W-8-1962

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

len

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych krawcowych większą liczbę przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy „22 Lipca” w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów 69/91. Przeciężny zarobek około 800 zł miesięcznie. 8393-G

50 mężczyzn na strażników straży obiektów portowych oraz 10 na strażników portowej straży pożarnej na warunkach określonych umową zbiorową przyjmie od zaraz Zarząd Portu Gdynia. Kandydaci posiadający skierowanie Oddziału Zatrudnienia winni się zgłaszać do działu kadr Z. P. G. w Gdyni, ul. Polska 21. 2338-K

Trzech inżynierów okrętowych z praktyką stocznicy na stanowiska st. technologów i głównych specjalistów przyjmie od 1. 11. 1955 r. Biuro Konstrukcyjne Taboru Morskiego. Zgłaszać się od godz. 8—15 w pokoju nr 43 — Gdańsk, Wały Piastowskie 24. 2344-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIEUCHOMOŚCI

ZAKOPANE — Kościelisko: willa wieloizbowa, komfortowa z ogrodem, garaż, łożnia oparkowana, wolna całonocnie dla nabywców do sprzedania. Biuro Olewskiego, Sopot, Świerczewskiego 2. 8349-G

GDYNIA: parcela ogrodzona na przedmieściu 10.000, parcela z fundamentami, ogrodzona 20.000, DOMEK trzypokładowy 50.000, WILLE dwurodzinna z ogrodem, wolnym mieszkaniem trzypokładowym sprzedaje Biuro, Gdynia, Sieroszewskiego 6. 3718-P

KUPNO

TAKSIERZ, małe Argo kupię. Wiadomość Gdynia 46-75 8387-G

MOTOCYKL DKW 350 NZ na chodzie lub do remontu kupię. Sopot, tel. 521-26. 8399-G

GARAŻ blaszany przenośny kupię. Gdańsk, tel. 413-08. 8396-G

PANTOGRAF do napisów na piórach kupię. Zgłoszenia: Strzelce Opolskie, skrzynka pocztowa 62. 2339-K

LOKALE

MARYNARZ pływający poszukuje pokoju sublokatorskiego, najchętniej w Gdyni lub Orłowie. Warunki do omówienia. Oferty kierować: Gdynia — Grabówek, ul. Debińskiego 93/6, Brzozowski, 4716-P

len

len

len

GDANSK: mieszkanie cztery pokoje w willowej komforcie zamienię na większe przy trasie Gdańsk — Sopot. WRZESZCZ: mieszkanie dwupokojowe z kuchnią zamienię na mniejsze w Bydgoszczy — Grudziądzu. Punkt Zgłoszeń — Wrzeszcz, Jesionowa 4. 8330-G

KAWALERKĘ z wygodami w centrum Gdyni zamienię pilnie na większe. Warunki korzystne do omówienia. Wiadomość: Gdynia, Świętojańska 38/18. 8336-G

W MALBORKU zamienię 2 pokoje z kuchnią i wygodami na podobne w trójmieście. Wiadomość: Wrzeszcz, Śniłowa 8-2, dojazd do końca tramwajem „1”. 8369-G

PÓŁTORA pokoju z kuchnią w Kwidzynie zamienię na pokój (wspólna) kuchnia w Gdańsku — Wrzeszczu. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa” Gdańsk „Zaraz”. 8339-G

DWA pokoje z kuchnią zamienię na duży pokój z kuchnią w Chyloni lub Cisowiu. Tel. 96-11. 3717-P

POSZUKUJE pokoju samo dzielnego w Gdyni. Warunki do uzgodnienia. Tel. 41-31, od godz. 19. 3712-P

MIESZKANIE trzypokojowe z kuchnią, wygodami, 1 piętro, Elbląg, Wiślicka 1 G m. 4 — zamienię na podobne w Gdańsku lub w Sopocie, Rocławski, 3719-P

ZGUBY

DNIA 23 bm. w Gdyni zgubiono zegarek rezerwy „Omega”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Gdynia, Warszawa 41-2. 4705-P

len

len

len

len

len

len

len